

WSPOMNIENIE

Janusz Rzewski

50 lat temu wybrałem się z piękną dziewczyną na nasz pierwszy turniej w Krakowie.

Dziewczyna wspaniała, świetna lekkoatletka, wybrana na najlepszą studentkę-sportowca Krakowa (na zdjęciu trzyma pieska). Brydżystka początkująca, a turniej był mikstowy. Nikt nas nie znał (grałem 3 lata w Łodzi i pół roku w Oświęcimiu gdzie udałem się natychmiast po studiach by być bliżej Haliny).

Zakochany, walczyłem jak tygrys, by się popisać i wszystko mi wychodziło. Następnego dnia idę sprawdzać wyniki a tu tylko V miejsce. Oglądam protokoły i widzę, że sędzia pomylił się i wysoko wygrany przez nas stół z parą Wilkosz-Wilkosz zapisał na ich korzyść. Poprawka i sukces!

Czyż mogłem nie ożenić się natychmiast z taką kobietą! Byliśmy razem przez 34 szczęśliwe lata. Parę lat po debiucie założyliśmy sekcję AZS Kraków i kierowaliśmy nią wspólnie przez 18 lat, ze sporymi sukcesami.

